

opusdei.org

Wychowywać w wolności

Zaufanie, które ktoś nam okazuje, mobilizuje nas do działania; natomiast poczucie, że nam nie ufają paraliżuje nas. Dlatego bardzo korzystne jest pomaganie dzieciom w kierowaniu ich wolnością, poprzez okazywane im zaufanie.

20-03-2015

Wychowywać w wolności

Okazane nam zaufanie mobilizuje nas do działania, natomiast przekonanie o jego braku paraliżuje nas. Dlatego bardzo ważne jest, by pomagać dzieciom w kierowaniu ich wolnością przez okazywanie im zaufania.

Bóg zapragnął stworzyć istoty wolne, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jak dobry ojciec, dał nam rygę – prawo moralne – żebyśmy mogli używać wolności w sposób właściwy, czyli tak, żeby służyło to naszemu własnemu dobru. Jednocześnie ***zechciał ponieść ryzyko naszej wolności***[1].

Można powiedzieć, że Wszechmogący zgodził się uzależnić swoje własne zamiary od akceptacji ze strony człowieka; że Bóg przystaje na naszą wolność, na naszą niedoskonałość i nędzę [2], ponieważ woli naszą miłość ofiarowaną w wolności od niewolnictwa

marionetki; woli pozorną porażkę swoich planów od stawiania warunków naszej odpowiedzi.

Św. Josemaría cytuje w Drodze pewne „powiedzenie” przypisywane św. Teresie: "Tereso, ja chciałem... Ale ludzie nie chcieli" **[3]**. Ofiara Chrystusa na Krzyżu jest najbardziej wymownym dowodem na to, do jakiego stopnia Bóg jest gotowy szanować ludzką wolność. Jeśli więc On posuwa się aż tak daleko, kim jestem ja, żeby nie postąpić tak samo? – pomyśli zapewne chrześcijański ojciec.

Kochać dzieci to chcieć ich wolności. Ale to również oznacza ponosić ryzyko wolności swoich dzieci, narażać się na nią. Jedynie w ten sposób wzrastanie dzieci jest rzeczywiście ich wzrastaniem – dynamicznym, immanentnym działaniem, a nie automatyzmem czy

odruchem warunkowym pod wpływem przymusu czy manipulacji.

Tak jak roślina nie rośnie dlatego, że rozciąga ją ogrodnik, ale dlatego, że przyswaja sobie substancje odżywcze, tak istota ludzka postępuje w człowieczeństwie w miarę przyswajania w wolności modelu, który na początku otrzymała. Z tego powodu rodzice, którzy naprawdę kochają, którzy szczerze szukają dobra swych dzieci, po udzieleniu rad i stosownych uwag, winni wycofać się delikatnie, aby nic nie uszkodziło wielkiego dobra, jakim jest wolność, która czyni człowieka zdolnym do miłości i do służby Bogu. ***Winni pamiętać, że sam Pan Bóg chciał, aby go miłowano i służono Mu w duchu wolności, szanując zawsze nasze osobiste decyzje [4].***

WOLNOŚĆ CHCIANA I WYMAGANA

Z tego względu pragnienie wolności dla swoich dzieci jest bardzo dalekie od beztroskiej obojętności wobec tego, w jaki sposób jest ona wykorzystywana. Rodzicielstwo poprzez wychowanie przedłuża to, co wzięło swój początek w prokreacji. Dlatego kochać wolność swoich dzieci oznacza również umieć jej wymagać.

Tak jak Bóg postępuje z człowiekiem, *suaviter et fortiter*, łagodnie i mocno, tak samo rodzice powinni umieć zachęcić swoje dzieci do wykorzystywania swoich zdolności w taki sposób, aby wzrastały w dobru jako osoby. Być może dobrą okazją jest moment, kiedy dziecko prosi o pozwolenie na realizację konkretnych planów; wtedy chyba najlepiej byłoby odpowiedzieć, że to ono ma zdecydować, po rozważeniu wszystkich okoliczności, ale że musi sobie zadać pytanie, czy rzeczywiście wypada mu postąpić zgodnie z tym, o

co prosi. Jednocześnie należałoby pomóc dziecku rozróżnić potrzebę od kaprysu, aby rozumiało, że to niesprawiedliwe szastać tym, na co wielu ludzi nie może sobie pozwolić itp.

W języku hiszpańskim istnieje gra słów, dzięki której można powiedzieć, że wymagać (hiszp. *requerir*) znaczy podwójnie chcieć (*querer* i *requerer*). Nie da się wymagać wolności od człowieka, jeśli nie będzie się chciało ponieść jej konsekwencji i uszanować jej. Dlatego autentyczny szacunek dla wolności powinien pobudzać do wysiłku intelektualnego i stawiania wymagań moralnych, które pomogą pokonać i przekroczyć samego siebie. Właśnie w ten sposób dokonuje się jakikolwiek wzrost w człowieku. Np. rodzice powinni domagać się od swoich dzieci, stosownie do ich wieku, aby szanowały pewne granice. Czasami może okazać się

konieczne ukaranie dziecka, zawsze z rozsądkiem i umiarem oraz z podaniem stosownych powodów, i oczywiście bez używania przemocy.

Cierpliwe darzenie zaufaniem i pobudzanie daje najlepsze rezultaty.

Nawet w krańcowym wypadku, kiedy dziecko podejmuje decyzję, którą rodzice ze słusznych powodów uważają za błędną i nawet przewidują, że będzie źródłem niepowodzeń, rozwiązanie konfliktu nie leży w przymusie —tylko w wyrozumiałości, a nieraz w umiejętności bycia przy dziecku, aby pomóc mu w pokonaniu trudności i w razie potrzeby wyciągnięciu całego możliwego dobra z zaistniałego zła [5].

W każdym razie, praca formacyjna polega na dokładaniu starań, aby dana osoba, koniec końców, kochała, a także na zapewnianiu jej narzędzi

intelektualnych i moralnych, aby była zdolna postępować dobrze z własnego przekonania.

UMIEĆ KORYGOWAĆ

Szacunek dla osoby i jej wolności nie oznacza akceptacji wszystkiego, co ta osoba myśli albo robi. Rodzice powinni rozmawiać z dziećmi o tym, co dobre i co lepsze. W niektórych przypadkach, nieuniknione będzie zdobycie się na odwagę, aby poprawić dziecko z konieczną stanowczością. Ci, którzy nie tylko szanują swoje dzieci, lecz także je kochają, nie tolerują każdego bez wyjątku zachowania.

Miłość jest tym, co najmniej tolerancyjne, przyzwalające i uległe w relacjach ludzkich: bo chociaż można kochać kogoś z jego wadami, nie można, ze względu na jego wady. Miłość pragnie dobra drugiej osoby, aby dawała z siebie to, co najlepsze, aby osiągnęła szczęście. I dlatego ten,

kto kocha, stara się, aby ta druga osoba walczyła ze swoimi wadami i marzy o tym, aby pomóc jej je skorygować.

Właściwe zachowanie zwykle jest wynikiem wielu poprawek, a te będą bardziej efektywne, jeśli będziemy je zgłaszać w sposób pozytywny, uwypuklając przede wszystkim to, co można poprawić w przyszłości. W człowieku jest zawsze więcej elementów pozytywnych – przynajmniej potencjalnie – niż braków. Te dobre strony sprawiają, że człowiek jest kochany. Ale nie kochamy dobrych cech, tylko osoby, które je posiadają, i które posiadają również inne cechy, być może nie tak pozytywne.

W świetle wcześniejszych spostrzeżeń można zauważyć, że każda forma wychowania odwołuje się do wolności osób. Właśnie tym różni się wychowanie od tresury czy

instruowania. „Wychowywać w wolności" to *masło maślane* : wystarczy powiedzieć „wychowywać".

WYCHOWAWCZA WARTOŚĆ ZAUFANIA

Jednakże wyrażenie „wychowywać w wolności" pozwala uwydatnić potrzebę formowania w atmosferze zaufania. Jak już wcześniej podkreślono, oczekiwania innych ludzi odnośnie do naszego zachowania działają jak pobudki moralne naszych poczynań.

Okazywane nam zaufanie mobilizuje nas do działania; natomiast poczucie, że nam nie ufają, paraliżuje nas. Widać to dobrze u ludzi młodych albo dorastających, którzy jeszcze kształtują swój charakter i dużą wagę przywiązują do tego, co sądzą o nich inni ludzie.

Ufać to znaczy wierzyć, darzyć kogoś zaufaniem, uważać go za zdolnego

do prawdy: do manifestowania jej lub zachowywania, zależnie od przypadku, lecz także do życia nią. Zaufanie, które okazujemy drugiej osobie, zwykle wywołuje podwójny skutek: pierwszy – natychmiastowy – to uczucie wdzięczności (osoba wie, że została obdarowana), drugi zaś to wzrost poczucia odpowiedzialności.

Ktoś, kto prosi mnie o coś ważnego, oczekuje, że dam mu to, bo ufa mi, że mogę mu to dać: ma więc o mnie wysokie mniemanie. Jeśli ta osoba ma do mnie zaufanie, czuję się zmotywowany do tego, żeby spełnić jej oczekiwania, żeby odpowiedzieć moim działaniem. Obdarzenie kogoś zaufaniem to bardzo mocny sposób powierzenia mu czegoś.

W dużej mierze to, co mogą zrobić wychowawcy, zależy od tego, do jakiego stopnia potrafili wzbudzić w podopiecznych tę postawę. W szczególności rodzice powinni

zdobywać zaufanie swoich dzieci, obdarzając je nim jako pierwsi. Kiedy dzieci są jeszcze małe, trzeba pobudzać je do korzystania z wolności, np. rodzice powinni prosić o różne rzeczy i wyjaśniać, co jest dobre, a co złe. Ale to nie miałyby sensu, gdyby zabrakło zaufania – tego wzajemnego uczucia, które pomaga człowiekowi odsłonić swoją intymność i bez którego trudno wyznaczać cele czy zadania, które przyczyniałyby się do wzrostu osoby.

Zaufaniem się kogoś obdarza, zdobywa się je i wytwarza – nie można go narzucić ani wymagać. Stajemy się godnymi zaufania, będąc uczciwymi, dając z wyprzedzeniem to, o co prosimy innych. W ten sposób zyskujemy autorytet moralny, niezbędny *ku temu, do tego*, aby wymagać od innych. Dostrzegamy też, że wychowanie w wolności umożliwia *uczenie (naukę) wolności*.

NAUKA WOLNOŚCI

Wychowanie można również rozumieć jako takie kształtowanie wolności, aby umieć dostrzec wezwanie do tego, co wartościowe, co wzbogaca i zachęca do wzrastania i aby umieć sprostać jej wymaganiom praktycznym. A to można osiągnąć podpowiadając, w jaki sposób korzystać z wolności i proponując zadania, które mają sens.

Każdy etap życia ma swoje dobre strony. Jednym z najbardziej szlachetnych przejawów młodości jest łatwość, z jaką daje posłuch stawianym z życzliwością wymaganiom i z jaką pozytywnie na nie odpowiada. W stosunkowo krótkim czasie można zauważyć znaczące zmiany u ludzi młodych, którym powierzono zadania, za które mogli stać się odpowiedzialni i które uważali za ważne, np. pomoc drugiej

osobie czy współpraca z rodzicami w pełnieniu funkcji wychowawczej.

Z drugiej strony, ta szlachetna cecha w formie wypaczonej i często agresywnej obraca się przeciwko tym, którzy ograniczają się do zaspokajania zachcianek ludzi młodych. Na pierwszy rzut oka taka postawa jest wygodniejsza, ale na dłuższą metę będzie nas ona kosztować dużo więcej i, przede wszystkim, nie pomoże naszym dzieciom w dojrzewaniu, ponieważ nie przygotowuje ich do życia.

Człowiek, który od dziecka przyzwyczaja się do myślenia, że wszystko rozwiązuje się automatycznie, bez żadnego wysiłku czy wyrzeczenia, prawdopodobnie nie dojrzeje w odpowiednim czasie. A kiedy zostanie przez życie zraniony, co jest nieuniknione, być może nie będzie umiał sobie poradzić. Człowiek powinien

formować swój charakter, nauczyć się czekać na efekty długotrwałego wysiłku i pokonać pokusę natychmiastowości.

Z pewnością hedonistyczny i konsumpcyjny klimat, w którym żyje obecnie wiele rodzin z tak zwanego „pierwszego świata” (jak również z wielu innych środowisk krajów mniej rozwiniętych), nie sprzyja dostrzeganiu wartości cnoty czy wagi odraczania przyjemności w celu otrzymania większego dobra.

Ale w obliczu tych niesprzyjających okoliczności zdrowy rozsądek podkreśla znaczenie wysiłku: np. w obecnych czasach szczególnie popularne staje się odniesienie do kultury sportowej, w której podkreśla się, że ten, kto pragnie zdobyć medal, musi być gotowy na znoszenie długotrwałych i wyczerpujących treningów.

Ogólnie rzecz biorąc, osoba, która jest zdolna dobrowolnie dążyć do tego, co naprawdę wartościowe, musi być przygotowana na stawienie czoła zadaniom wielkiej wagi (*aggredi*) i na trwanie z uporem w tym dążeniu, kiedy przychodzi zniechęcenie i pojawiają się trudności (*sustinere*). Te dwa wymiary męstwa są źródłem energii moralnej, która pozwala nie zadowalać się tym, co już udało się osiągnąć, ale pcha, by dalej wzrastać, stawać się coraz lepszym. Dziś szczególnie ważne jest pokazanie w sposób przekonujący, że ten, kto posiada tę energię moralną jest *bardziej wolny* niż ten, kto jej nie posiada.

Wszyscy jesteśmy wezwani do tego, aby osiągnąć tę wolność moralną, którą można zdobyć jedynie poprzez moralnie dobre, a nie byle jakie, używanie wolnej woli. To duże wyzwanie dla wychowawców, a w szczególności dla rodziców, pokazać

w sposób przekonywujący, że prawdziwie ludzkie używanie wolności polega nie tyle na robieniu tego, co nam się żywnie podoba, ile na czynieniu dobra, **ponieważ tak nam się podoba**, i jak zwykł mówić św. Josemaría, **jest to powód jak najbardziej nadprzyrodzony [6]**.

To jest droga, która pozwoli nam się uwolnić od duszącej atmosfery podejrzeń i nacisków opinii publicznej, które deprecjonują szukanie prawdy i dobra oraz przyłgnięcie do nich całym sercem. Nie ma większej ślepoty niż dać się ponieść namiętnościom, „upodobaniom” (lub ich brakowi). Ten, kto zabiega jedynie o to, na co ma ochotę, jest mniej wolny od tego, kto szuka wytrwale, nie tylko w teorii, ale i w czynach dobra, które może okazać się bardzo trudne. Nie ma większego nieszczęścia niż kiedy, zabiegając o dobro, odkrywamy, że brakuje nam sił na jego realizację.

Wolność bowiem, osiąga swoją pełnię dopiero wtedy, **kiedy jest wykorzystywana w służbie wyzwalającej prawdy, kiedy spala się w poszukiwaniu nieskończonej Miłości Boga, który nas wyswobadza z wszelkich więzów niewoli [7].**

J.M. Barrio

Wychowywać w wolności (PDF)

[1] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, nr 113.

[2] Tamże.

[3] Por. Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, nr 761.

[4] Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, nr 104.

[5] Tamże.

[6] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, nr 17.

[7] Św. Josemaría Escrivá, *Przyjaciele Boga*, nr 27.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wychowywac-w-wolnosci/>
(31-03-2026)